



Numer telef.
1024

Pismo poświęcone sprawom G. Śląska oparte na
gruncie narodowo-poiskim niezależne w polityce

Numer telef.
1024

Abonament u agentów i na
poczcie 2,30 złote miesięcz.

Wydawca: Jan Kustos. Katowice, ulica Andrzeja 14, I piętro prawo.
Redakcja: ul. Andrzeja 14. — Redaktor przyjmuje od 10¹/₂—12 dopoł. i od 2—3 popoł.

Reklamy: 0,20 zł. za wiersz mm.
Ogłoszenia: 0,08 zł. za wiersz mm.

Przeciwko niegodnej metodzie milczenia

„Cum tacet, clamant
Qui tacet, consentire, videtur”.
(Cicero).

Niemieckie przysłowie „Reden ist Silber, Schweigen ist Gold”, ma tylko wtedy moc zastosowania i powinno ją mieć, gdy należy się zastanowić nad tem, co się mówi lub co się pisze według polskiego przysłowia „Jest to cnota nad cnotami — trzymać język za zębami”.

Drugi sposób milczenia, to milczenie na zarzuty, które się przeciwko komuś, a w niniejszym wypadku przeciwko władzom podnosi. Jest to milczenie, o którym mówi Ciceron w jednej ze swoich mów przeciwko Katilinii i jej trąbantom, powiadając: „Gdy milczą, wołają głośno”, lub według zasady starych Rzymian:

„Kto milczy, przyzwala”.

Przemilczeć chciano w dawniejszem Państwie Polskiem może nawet najslawniejszego księdza kaznodzieję w historii polskiej, ks. Piotra Skargę, który odważą swoją karcił w mowach i pismach postępowanie szlachty i królów polskich. Przypomina się nam każdemu obraz jednego z najslawniejszych malarzy polskich Jana Matejki: „Kazanie Skargi”. Na tym obrazie widzimy przemawiającego i gromiącego ks. Skargę prywatę szlachty polskiej i złe uczynki dworu królewskiego króla samego. Nie dano posłuchu przestrogom Ks. Piotra Skargi i dzięki temu niegodnemu przemilczeniu spełniło się to, co Ks. Skarga w jednym ze swoich kazań był powiedział: „Będiesz jako wdowa osierociła, którą własne dzieci popychać będą”. Znaczący to innemi słowy, że przez to niegodne przemilczenie, przez niedanie posłuchu słowom i przestrogom Ks. Piotra Skargi coraz bardziej wpadała w niebezpieczeństwo Rzeczypospolita Polska.

Znaleźli się nawet tacy wówczas, którzy tego proroka przewidującego złe następstwa, nazwali „głównym wicherzycielem Rzeczypospolitej”. (Praecipuus Turbator Reipublicae”).

Obecnie mamy w Polsce niewiele tego samo. Są ludzie w Polsce, którzy nie mogą z powodu ich przekonania mimo najlepszych chęci zmieniać poglądów swoich z dziś na jutro, którzy nie mogą iść za prądem każdego rządu, którzy nie mogą bezkrytycznie patrzeć na to, jak się szata groszem publicznym w prawo i w lewo. Ludzie ci zwracają publicznie zapomocą słowa wypowiedzanego i słowa pisanego na to uwagę, dając cenne rady i porady do zwrotu z tej zgubnej drogi. Ludzie ci podawają środki i drogi, mocą których możnaby niejedno zło usunąć, niejedną setkę tysięcy złotych zaoszczędzić Skarbowi Państwa.

Tych ludzi jednakowoż pewne czynniki starają się utracić wszelkimi im do dyspozycji stojącymi środkami. Ludzie tacy bywają nazywani defetystami,

renegatami, a nawet bolszewikami lub komunistami. Oszczerstwa rzuca się na nich w sposób najbezsześcielniejszy.

Gdy to ale niepomocze, gdyż zazwyczaj ludzie tacy nie dają się odstraszyć niczem to te same czynniki udawają jakoby tych przestrog nie słyszały. Milczą jak zaklęte, milczą dlatego, że boją się wstąpić w turniej dyskusyjny z ludźmi silnej woli i silnego charakteru. Czynniki te mają obawę, żeby opinia publiczna nie dała posłuchu takim ludziom. Czynniki te stroją się i ubierają zazwyczaj w cudze piórka; projekty i drogi wskazywane i środki podawane przez tych ludzi, przywłaszczają sobie jako ich własne, byleby nie dopuścić ludzi takich do czynnej dla Państwa i korzystnej dla Niego służby. Reprezentanci tych czynników wołają sobie dać przesyłać telegramy hołdujące, wołają się otaczać motłochem, który i za kieliszek opary będzie składał wierność i śpiewał dla nich hymny pochwalne. Reprezentanci tacy pracują czy świadomie czy nieświadomie według zasady: „A niech po nas przyjdzie potop”. Tacy to reprezentanci sądzą, że oni są nieomylni, że ich słowa to, to święta prawda, że ich poczynania to drogi do zbawienia państwa i ludzkości. Tak daleko otoczyła i osaczyła zarozumiałość mózgowicę tych ludzi. A skryptomani opłacani przez te czynniki wylewają kubły atramentu z chwalebami dla tych czynników na papier, zaś kubły pomyj rynsztokowej zgnilizny i zdegradowanych wypocin mózgowych na przeciwników tego lub owego reprezentanta. Dawniej lyał pył z poiek biblioteki, czyszcząc książki jeden z takich dygnitarzy. Z ziemi go zaledwie widać, ale dlatego, malują go i opisują jako męża opatrnościowego.

Kto ma w danym wypadku oczy do czytania i mózg do zrozumienia i uszy do słuchania, ten niech czyta, niech pojmuje, niech słucha.

Powiadamy, że ludzie tacy zwracający uwagę tym właśnie czynnikom bywają traktowani jako wicherzyciele, jako renegaci i seperatyści, ba nawet jako komuniści i bolszewicy, bywają przemilczani niegodnym milczeniem. Ale ich słowa się czy prędzej czy później spełnią, tak jak się spełniły słowa skargi, którego też uważano jako głównego wicherzyciela Dżeczypospolitej. Zaś po rozbiorach traktowano jego jako największego proroka, potomstwu przedkładano go jako wzór obywatela, nazywano jego polską Kasandrą, słowiańskim Wernyhorą, wyrócznie dellicką dla Polaków. Tak długo go miano w pamięci, pod wiele nie powstało Państwo Polskie na gruzach wojny światowej. Gdy to powstało, wkradła się znowu do tegoż państwa ta sama szlamazarność, to samo samolubstwo, to samo partyjniactwo ta sama prywatność, ta sama zarozumiałość i pyszałkowatość, i to u czynników takich, które powinny świecić przykładem dla całego społeczeństwa

My wiemy, że słowa rzymskiego najslawniejszego mówcy i polityka Cicerona: „Milcząc, wołają głośno”, że słowa Rzymian i rzymskich prawników: „Kto milczy, zdaje się przyznawać” (do winy), mają tylko częściowe u nas zastosowanie. Ale niegodne i wstydlive milczenie, przemilczanie przeciwnika, chęć zagłuszenia go to u nas jest na porządku dziennym i to właśnie ma u nas niestety zastosowanie.

Jan Kustos.

Magistrat katowicki wygrał sprawę w Warszawie, zaś fabrykanci likierów i wódek oraz restauratorów będą musieli dopłacać

Przed Najwyższym Trybunałem Administracyjnym Warszawa toczył się spór pomiędzy Magistratem miasta Katowic i Wydziałem Skarbowym Katowice resp. Ministerstwem Skarbu Warszawa. Spór ten toczył się na tle dodatków komunalnych do opłat państwowych od wyrobu i sprzedaży trunków. Magistrat miasta Katowic stanął na stanowisku, że może przy patentach akcyzowych od wyrobu i sprzedaży trunków alkoholowych pobierać dodatek komunalny do 100 względnie 200 procent od opłat państwowych. Zaś Wydział Skarbowy Katowice jakoteż Ministerstwo Skarbu Warszawa odmówiło tych praw Magistratowi katowickiemu.

W dniu 4 października 1928 roku Najwyższy Trybunał Administracyjny pod znakiem akt: 957/26 rozstrzygnął sprawę na korzyść Magistratu, to znaczy, że np. fabrykanci likierów w Katowicach, których jest 11 będą musieli nadpłacić po 7000 złotych od tegoż rocznie od firmy, zaś sprzedawający trunki alkoholowe, to znaczy restauratorzy i oberżyscy będą musieli 100 procent dopłacić rocznie w formie dodatku komunalnego do opłat państwowych.

Sprawa ta jest jeszcze dotychczas nie wyjaśnioną, gdyż w tymże wyroku Najwyższy Trybunał Administracyjny nie rozstrzygnął kwestji, czy ustawa o monopolu spirytusowym na górnośląskiej części Województwa Śląskiego posiada moc obowiązującą. Rzecz więc właścicieli poszczególnych koncesyj będzie, że powinni ten wyrok Najwyższego Trybunału Administracyjnego zaskarżyć z tem, że ustawa o monopolu spirytusowym na górnośląskiej części Województwa Śląskiego mocy obowiązującej nie posiada. Za tem, że tak jest, przemawia wyrok Wojewódzkiego Sądu Administracyjnego w Katowicach, o którym pisaliśmy już niejednokrotnie. Z drugiej strony atoli wyrok Najwyższego Trybunału Administracyjnego Warszawa godzi w prawo nabyte oraz w kompetencję Sejmu Śląskiego i Statutu Organicznego.

A więc zależy teraz od właścicieli koncesyj i właścicieli patentów akcyzowych wogóle, czy się takowi na nadpłatę tegoż dodatku zgodzą.

Naszem zdaniem Magistrat do tego upoważnionym nie jest, gdyż nawet w wywodach Wydział Skarbowy zaznacza, że art. 11 ustawy o tymczasowym uregulowaniu ustaw komunalnych w Województwie Śląskiem nie ma zastosowania do ustawy opłat patentowych, oznaczonych ustawą o monopolu spirytusowym z dnia 31. lipca 1924 roku (Dz. U. Poz. 756), gdyż ustawa ta nie zawiera postanowień co do wyboru dodatków komunalnych i patentów akcyzowych".

Tutaj sam Wydział Skarbowy Katowice stwierdza pośrednio, że ustawa o monopolu spirytusowym jest sprzeczną z art. 11 ustawy o tymczasowym uregulowaniu finansów komunalnych w Województwie Śląskiem.

To daje dużo do myślenia, takczytak, Wydział Skarbowy sam przyznał, iż z tą ustawą o monopolu na górnośląskiej części Województwa Śląskiego resp. z jej ważnością jest dosyć krucho.

Związek Restauratorów na terenie Województwa Śląskiego jakoteż firma „Alkohol” powinna teraz pokazać, czy im zależy na należytem przestrzeganiu i szanowaniu nabytych praw, inaczej związek ten jakoteż i firma ta nie mają żadnej racji bytu.

Brawo, Panie Pośle Roguszcza!

Z okazji referatów Dra Potyki i Dra Hagera wygłoszonych na zjeździe akademików górnośląskich w ostatnich dniach zamieścić p. poseł Franciszek Roguszcza (N. P. R.) w „Kurjerze Śląskim” nr. 9 artykuł pod tytułem: „O czem się obecnie mówi na Śląsku!”

W artykule tym pisze p. poseł Roguszcza o obecnym Województwie Śląskim Drze Grażyńskim następująco:

„Boć niemożna sobie wyobrazić przedstawiciela Rządu na Śląsku, który jest w wojnie prawie z całym społeczeństwem. Te kilka jednostek, które się koło niego znajdują, są tak minimalnej wartości, że się nimi wogóle zajmować nie warto. Bo każdy szanujący siebie człowiek ubliżył by sobie, traktując ich poważnie”.

Słowa te p. poseł Roguszcza słusznie wypowiedział, aczkolwiek troszeczkę za późno. Wprawdzie p. poseł Roguszcza wybrany został przy ostatnich wyborach do sejmu z listy nr. 1 (Sanacja), do której to listy wcielono to wówczas listę N. P. R.

Jednakowoż p. poseł Roguszcza, to N. P. Rowiec starej daty, który podczas wyborów ostatnich ani raz nie był na wiecu, ani też nie napisał żadnego artykułu, wychwalającego Sanację, jak to inni N. P. R. czynili.

W każdym bądź razie w powyżej zacytowanych słowach jest dosadne określenie i Dra Grażyńskiego jako Wojewody, jak również jeszcze tembardziej dosadniejsze otoczenie tegoż samego Wojewody. Słowami temi p. poseł Roguszcza określił bardzo dobitnie i niedwuznacznie awantgardę p. Dra Grażyńskiego, twierdząc, że ubliżył by sobie człowiek szanujący siebie, gdyby to otoczenie traktował poważnie.

Cóż teraz powiedzą ludzie tacy, jak Jan Przybyła, Stanisław Ligoń, Edward Rumun, Kapuściński, no i Prezydent miasta Dr. Kocur.

„Polska Zachodnia” milczy jak zaklęta z powodu zaatakowania jej przez pana posła Roguszcza.

Job cierpliwy

Za czasów patriarchów żył w Arabii pewien mąż, bojący się Pana Boga, imieniem Job.

Posiadał wielkie majątki, był w wielkiem poważaniu na całym wschodzie. Dla doświadczenia Joba Pan Bóg pozwolił że szatan wyrządził mu wielkie straty na majątku.

Obce plemienia napadły na jego stada, burza zatrzęsa domem i pogrzebała wszystkich pod gruzami.

Job z bólu rozdarł szaty, modlił się do Pana Boga, mówiąc: „Pan dał, Pan wziął”.

Podobnie Wioska Chełm Wielki ma takiego cierpliwego Joba, który posiadał wielkie majątki i wiele, wiele urzędów i żył we wielkiem poważaniu szeroko, daleko. Dla doświadczenia jego wnioskujemy, że Pan Bóg zesłał tych ludzi i radnych, którzy wyrządzają jemu wielkie straty na majątku.

1. odebrali mu Urząd gminny, który tak wielce kochał i znów pogłoski krążą, że i Urząd okręgowy pozbędzie.

2. odebrali mu wypłatę bezrobotnych, których tak miłe wypłacał.

3. pozbawili go z przewodnictwa polowania, które nade wszystko kochał.

4. Jako zawiadowca domów państwowych w Małym Chełmie i z tego stanowiska go pozbawili, a nareszcie grożą mu prokuratorem za jakieś tam przewinienia w sprawie węgla do szkoły, któremu dostarczenie węgla do szkoły też odebrali.

Pozatem wymarło mu setki ryb, co powstała niepowetowana szkoda.

Job miał trzech przyjaciół. Ci usłyszawszy o jego nieszczęściu, przyszli go odwiedzić i pocieszyć. Również nasz Job miał taką trojkę, ale zamiast go pocieszyć, to jeden przyjaciel z tej trójki, Jabłonka, który jest dziennym gościem u niego i w jednym garcu gotują i z jednej miski jadają, wyzywa na niego, „że jest w stanie w 24 godzinach do paki go wsadzić a lata jego życia nie wystarczają w więzieniu odpokutować za to, co on zawinił”.

Przyjaciele Joba sądzili bowiem, że takimi nieszczęściami Pae Bóg karze tylko grzeszników. Job jednakowoż upewniał, że jest bez winy. I nasz Job upewnia, że jest bez winy. 30 lat darmo pracował w gminie ani za pazur gminnego nie wziął a teraz mu zato wypłacają.

Tak świat płaci za dobre złem. Pan Bóg zganiał Joba, że wykazuje swą niewinność, zaś na nieprzyjaciół Joba nakazał, by złożyli ofiary.

Nieprzyjaciele naszego Joba ofiary składali, gdyż takowy dbał o nich obsypając ich mandatami karnymi, kończąc dzień starego Roku mandatem karnym a poczynając rok nowy znów mandatem karnym. Job odzyskał zdrowie i w dwójnasób wszystko, co był postradał.

Nasz Job z pewnością odzyska znów zdrowie i wszystko co utracił jak nie na tym, to na tamtym świecie. Prorok.

Wyjaśnienie

W odpowiedzi Autorowi umieszczonego Artykułu w Katowierce Nr. 2/1929, dotyczące elektryki w gminie Chełm, który zarzuca radzie gminnej, jakoby takowa nieprzychylnie się do tej budowy wstawiała, jest kłamstwem.

Albowiem: obecna rada gminna, jak również ówczesna, która urzędowała do końca 1926 roku, dążyła do tego aby jak najprędzej zaprowadzone było elektryczne światło do gminy Chełm.

Sądzimy, że Autor owego Artykułu nie jest Chełmianem, bo gdyby nim był, musiałby stosunki gminne i czynności rady gminnej dobrze znać i nie-pozwoliłby sobie takich baj o radzie gminnej pisać.

Z pewnością będzie ów Autor jakiś przybysz, albo swój, który będzie pochodził stąd, gdzie jeszcze w płóciennokach latają, a sznurkiem lub powroślem się przepasuje, dlatego mu nie bierzemy za złe i przebaczymy, żywiąc nadzieję, że w przyszłości takich baj trąbił nie będzie, boby mu wargi napuchły.

Faktem jest, że gmina Imielin w posiadaniu jest elektrycznego światła, ale podnieść musimy, że gmina Chełm na takie warunki, jakie przedsiębiorstwo elektryki Imielin od gminy Chełm wymagało, ponieść nie mogła, dlatego zwrócił się obecny Naczelnik gminy p. Morkisz za pośrednictwem pana Dyrektora tu-tejszych zakładów impregowanych do innej Firmy i widoki wskazują, iż zbiegiem wiosny też elektryczne światło w Chełmie zawita. A gdyby rzeczywiście miał być chełmski obywatel Autorem tego Artykułu to i owemu za złe niepoczytamy, gdyż liczył na to, że przy tem interesie pozłoci swoją kapsę, co mu się jednakowoż nieudało.

Tyle kłamstwa a nic więcej w artykule w Katowierce Nr. 2 1929.

Radni gminy Chełm z wyjątkiem dwóch.

Drukiem i nakładem: Jan Kustos w Katowicach w Drukarni „VITA”, Katowice. — Redaktor odpowiedzialny: Jan Kustos, Katowice.

Restauracja i Kawiarnia

Wzgórze Mikołowskie

KATOWICE

ul. Mikołowska Nr. 10

Nowo odrestaurowana i otwarta pierwszorzędna

RESTAURACJA i KAWIARNIA

ZNAKOMITA KUCHNIA POLSKO-FRANCUSKA
ŚNIADANIA - OBIADY - KOLACJE
DOBOROWE TRUNKI i NAPOJE
LOKAL OTWARTY DO GODZINY 2-giej W ROCY
CODZIENNIE CODZIENNIE

KONCERT

O łaskawe poparcie upraszają

Roman Popiołek i Henryk Buchband
gospodarzy.

Restauracja

Nowa Gwiazda

ul. Volkman

Katowice, ul. Stawowa 19
(obok „Frotadero”)

Wydaje znakomite obiady
śniadania i kolacje - Doborowe
trunki - Dobrze pielegn. p wa
Codziennie Koncert

Lokal otwarty do godz. 2 w nocy

Café »Atlantic«

Katowice, Mickiewicza 8 - Tel. 1338

KONCERT - DANCING

ARTYSTYCZNE WKŁADKI

Przedstawienie popołudniowe
Codziennie od godz. 5-7 FIVE O'CLOCK

Sensacyjny Program styczniowy

Przedstawienie popołudniowe o godz. 5-tej
Przedstawienie wieczorne o godzinie 8.30

Mafeckie Genia i Janka.....Humoryst.
Duo Scott.....Groteskowe
11-letni mulat ze swoją 7-letnią białą siostrą
Trio Scott.....Klasyczne

2 PALULIS Cudowne dzieci (Henryk 6 lat.
Irena 8 lat) najmłodszy w świecie wirtuozowie
ksylofoniści.
Fenomen muzyczny! Wielki repertuar!

Thomase Astroff Gwiazda teneczna z Londyńskiego Piccadilly. Klasyczno-orientalne tańce ekscentryczne.

Elektywne oświetlenie! Wstęp wolny! Ceny umiarkowane!

Kino „APOLLO” Katowice

Nasz niedościgniony program

1szy film z dźwiękami!

Wojna światowa w powietrzu p. t.

WINGS

(SKRZYDŁA)

w 14 pełnych napięciu aktach
Wstysk e dźwięki wojenne
jak huk armat. huczenie samolotów, turkonanie kulomistów
odtworzą specjalne aparaty.
Arcydzieło jakiego dotąd świat nie widział.

W rolach głównych:

Clara Bow / Charles Roger / Richard Arien

Ceny miejsc podwyższone!

DER PRANGLER

Eine Beilage des „Głos Górnego Śląska“, welche zur Aufdeckung u. Beilegung jeglicher Mißstände dient

Neue Tendenzen zur Zersplitterung der oberschlesischen Einheitsfront

Als wir von Posen herübergekommen, im damaligen Hotel Wiener-Hof im Dezember 1921, also halbes Jahr vor der Uebnahme Oberschlesiens durch Polen in einer Sitzung des „Klub Obywatelski“ auf die Folgen nach der Uebnahme hingewiesen haben, haben sich nur 4 beziehungsweise 5 Mann gefunden die unseren Ausführungen Beifall zollten, alle andern haben unsere Ausführungen nicht billigen wollen.

Wir haben damals schon darauf hingewiesen, dass die Autonomie ein Fetzen Papier werden wird, dass die gegebenen Garantien leere Phrasen sein werden, wenn sich die oberschlesische Bevölkerung nicht zusammenrafft, d. h., wenn die oberschlesische Bevölkerung in einer straffen Einheitsfront vereinigt um die Rechte der Autochthonen nicht kämpfen wird.

Wir haben darauf nicht lange warten brauchen, denn tatsächlich ist ein oberschlesischer Beamter nach dem anderen nicht nur aus den staatlichen Aemtern, sondern auch aus den Kommunen und aus der Schwerindustrie herausgeflogen. Statt uns damals in unserem Vorhaben zu unterstützen, wurden sie sogar von unseren Oberschlesiern aufs schärfste bekämpft, d. h. speziell von denjenigen, die unverdienter Weise aufs hohe Ross gekommen sind. Damals scharten sich fast alle Kriecher des oberschlesischen Volkes um die Krippe der N. P. R.-Partei. Ward doch damals die N. P. R. eine der stärksten Parteien, hatte doch dieselbe Partei ausserdem noch einen ihrer Leute zum Wojewoden.

Es hat aber nicht lange gedauert, als nach dem Tode des ersten Wojewoden Rymer immer mehr Oberschlesier aus den Aemtern entlassen worden sind. Die N. P. R. wurde zerschlagen, Korfanty hat sich als Dirigent sämtlicher 3 Wojewoden in tiefes Schweigen gehüllt, der Schlesische Sejm (mit Ausnahme der deutschen Abgeordneten), hat seine Pflicht nicht erfüllt, das oberschlesische Volk in seinen Hoffnungen getäuscht, so dass mit wenigen Ausnahmen derselbe Sejm ein Asyl für Nichtstuer und Diätenverschluckter geworden ist.

Wir haben im Kampfe ausgeharrt und ausgehalten. Dass unser Kampf nicht ohne Erfolg geblieben ist, haben die letzten Kommunalwahlen im Jahre 1926 bewiesen. Es hat den polnischen Chauvinisten nichts genützt dass sie uns mit allen ihnen zur Verfügung stehenden Mitteln bekämpft haben. Halbes Tausend Prozesse, die uns der Staatsanwalt gemacht hat, haben uns nicht eingeschüchtert. Ueberfälle von gedungenen Banditen, Massakern bis aufs Blut haben uns im Kampfe nur gestärkt. Tausende ja Zehntausende von Anhängern, die aus bestimmten Gründen, um nicht ihr Brot zu verlieren, haben mit uns gelitten und für unsere Idee mitgekämpft. Unglaubliche Schikanen mussten diejenigen Beamten erleiden, die sich öffentlich und unerschrocken für unsere Rechte eingesetzt haben. Wir erinnern an die Massregelungen der Eisenbahner, an die Strafversetzungen derjenigen Polizeibeamten, die es gewagt haben, den „Gl. G. Śl.“ zu kaufen oder zu lesen. Dies war zur Zeit des berühmtesten Polizeikommandanten Wróblewski.

Angefangen vom untern Beamten bis zum mittleren, haben uns diese Leute unterstützt.

Wer es nicht war, das waren die höheren Tiere. Gewiss, es gab auch dort Ausnahmen. Und siehe da, die ganze Horde von Kriechern (faziki) riecht den Wind. Diese Horde weiss, dass in Bälde die Sejmwahlen werden kommen müssen. Und diese Gesinnungswechsler, diese Leute, die von einem Lager ins andere hinüber gelaufen sind, je nach dem die Kon-

stellation sich für sie günstig gezeigt hat, wollen auf einmal sich als Retter des oberschlesischen Volkes zeigen. Und sie berauben geheime Konventikeln an, zu denen sie pensionierte oder zur Disposition gestellte oder suspendierte Gemeindevorsteher und Bürgermeister einladen. Wir wollen sie heute nicht mit Namen nennen, aber ein ganzes Register haben wir schon, und bei Gelegenheit werden wir sie mit Vor- und Zunamen veröffentlichen. Unter ihnen befindet sich auch ein gewisser Kaiser, der mit seinem pro rectoeratu Examen immer protzi, ein Mann der schon bei allen Parteien hat angefangen, erst bei der N. P. R., dann ging er zur P. P. S. schliesslich zur Witospartei des Szusćik, dann etwas bei Korfanty und wollte auch bei uns landen. Wir haben uns aber sehr in Vorsicht gewappnet.

Kaiser war früher Abteilungsleiter des Volksschulwesens nach der Uebnahme. Mancher oberschlesische Lehrer hat ihn im Gedächtnis noch, als er seine ebenbürtigen Kollegen nicht bestätigen und sie zu höheren Stellen durch Ablegung von Examinas nicht hat zulassen wollen. Solche Leute wie Kaiser wollen natürlich nichts anderes haben, als ihren persönlichen Egoismus befriedigen, das Abgeordnetenmandat zu erwischen, um dann auf 5 Jahre mit 1180 Złoty pro Monat neben ihrer Pension gesichert zu sein. Geld haben die Leute nicht, Anhänger erst recht nicht, deshalb suchen sie Leute, die teils aus dem Plebiszit bekannt sind und noch mehr Leute, die andererseits Geld haben. In einer öffentlichen Versammlung zu sprechen, wagen es die Leute nicht, teils aus Angst, teils wegen Unkenntnis der politischen Verhältnisse in Oberschlesien. Unter ihnen befindet sich auch neben andern der pensionierte erste Bürgermeister von Katowice Dr. Górnik, den man bekanntlich aus dem griechischen „Ho K a k u r g o s“ (der Ueberläufer) nennt, der aus dem ultra-deutschen Lager ins urpolnisch-nationale Lager übergelaufen ist, nachdem ihm die Polen den Posten als erster Bürgermeister in Katowice gesichert haben. Auch dieser Mann pilgerte von einer Partei zur andern, doch haben ihn sämtliche Parteien lang oder kurz abgewimmelt.

Und diese Leutchen wollen eine vor dem Plebiszit grassierende sog. Oberschlesische Volkspartei ins Leben rufen. Dass diese Partei mehr oder minder Korfanty zur Einseifung des oberschlesischen Volkes verborgen hat, um in öffentlichen Versammlungen für Polen zu werben, braucht nicht hervorgehoben zu werden, denn jedem Oberschlesier ist es noch bekannt. Nach der Abstimmung hat diese Partei sich in tiefes Schweigen gehüllt und will endlich jetzt aus der Lethargie aufwachen. Ihr früherer Generalsekretär Oberkommissar i. R. Gruszka wird natürlich (wie wir es bereits wissen) auf diesen Zinobber nicht reinfallen, denn von einer solchen Umgebung, wie die 2 oben erwähnten will er nicht umzingelt werden, um für sie zu arbeiten, damit diese Leutchen ihr Mandat erhalten.

Und nun fragen wir: Sollen die Oberschlesier noch mehr zersplittert werden? Soll das oberschlesische Volk und kann das oberschlesische Volk durch solche oben erwähnte Retter aus dem Schlamassel herauskommen?

Du oberschlesisches Volk achte darauf, denn bis jetzt haben wir im Schlesischen Sejm mit einigen Ausnahmen Gewohnheitsnichtstuer und Nichtswisser. Jetzt möchten in denselben Sejm Gewohnheitsnichtstuer mit etwas Wisserei und Besserwisserei hineinkommen.

Wenn diese Leute nicht aufhören werden, die oberschlesische Einheitsfront zu zerschlagen, dann

ziehen wir aus der Schublade das Sündenregister dieser Leute heraus.

Also deshalb Vorsicht panowie, niedozli postowie.

Stimmen aus der Geistlichkeit!

Von mehreren Geistlichen erhalten wir folgende Bemerkungen:

Sehr geehrter Herr Chefredakteur!

Als unerschrockener Verfechter der Rechte der Oberschlesier dürften nachstehende Mitteilungen gewiss Ihr Interesse erregen. In Krakau wurde bekanntlich für die hiesige Diözese ein Priesterseminar errichtet, in dem die jungen Theologen für Oberschlesien ihre Ausbildung erhalten. Zur Deckung der Baukosten u. für den Unterhalt der Theologen müssen wir Geistliche der Kattowitzer Diözese jährlich 5 Prozent von unserem Einkommen an die Kurie nach Katowice einsenden. Das macht pro Kaplan etwa 200 Złoty aus, für einen Pfarrer natürlich mehr, 300—500 Złoty jährlich. Falls man nicht pünktlich zahlt, erhält man fortwährend Mahnungen und es wird auf die Pflicht des Zahlens hingewiesen unter Berufung auf Canon 1355. Bei den hohen Steuern, die man an die Staatskasse abführen muss, ist die Zahlung des „seminaristicum“ wahrlich keine leichte Sache. Das „schönste“ dabei aber ist, dass die Hälfte der Theologen, die sich im Schliesischen Priesterseminar in Krakau befinden nicht Oberschlesier sind, sondern Studenten aus anderen Landesteilen, Posen und besonders Galizianer die der Bischof nach Beendigung ihrer Studien in hiesiger Diözese anstellen will. Wahrscheinlich haben diese Herren von den fetten oberschlesischen Piründen gehört und möchten später gerne in den Besitz einer solchen gelangen. Es ist klar, dass bei Besetzung von sogen. Regierungspfarren diese Herren als „swoi“ stets den Vorzug erhalten werden. — Die oberschlesischen Theologen, die zu den Ferien hierher kommen, berichten von dem nicht guten Verhältnis, das zwischen ihnen und den Nichtoberschlesiern im Seminar in Krakau herrscht und es sollen sich verschiedene mit dem Gedanken tragen, dort auszutreten und in Breslau zu studieren. (Einer ist schon ausgerissen.)

Also auch durch die geistliche Behörde soll Oberschlesien mit den „swoi“ überschwemmt werden, denn die oberschlesischen Geistlichen sind ja nach Ansicht gewisser Leute „alle nicht ganz zuverlässig“.

Aus dem Rocznik Diecezji Katowickiej pro 1928 erseht man aus dem Personalverzeichnis klar und deutlich, wie viel Nichtoberschlesier im Duchowne Seminarium Śląskie w Krakowie sich befinden. In diesem Jahr soll ihre Zahl noch zugenommen haben. Wohin soll das führen, Herr Chefredakteur? Wir Pfarrer und Kapläne können gegen den Bischof nicht offen in Opposition treten, die oberschlesischen Theologen im Seminarium Krakau erst recht nicht. Wer einzig und allein helfen kann, sind Sie und nochmals Sie. Scheuen Sie bitte keine Mühe und treten Sie für Recht und Wahrheit ein.

Es war doch anders, Panie Musiolik!

Die „Polonia“ bringt seit einiger Zeit Nachrichten, die sie vom Hören-Sagen erhält. Die Nachrichten stimmen sehr oft überhaupt nicht, so dass die Wojewodschaft immer die Berichtigungen einsenden muss.

Eine solche Hiobspost brachte sie in der Nummer 14 und zwar unter dem Titel: „Eksmisja p. radcy Musiolika z 4-pokojuowego mieszkania do 1 pokoju“. Die Notiz stellt sämtliche Tatsachen auf den Kopf.

Denn 1. erhält Musiolik von Anfang an monatlich über 400 Złoty Pension und 2. verdient er noch 400 Złoty als Beamter im Kattowitzer Eisensyndikat, so dass er annähernd monatlich 900 Złoty in die Tasche erhält. Davon hatte er seine Miete bezahlen können.

Musiolik hat aber lange Monate keine Miete gezahlt, so dass die Wojewodschaft, der das von Musiolik bewohnte Haus gehörte, die Räumungsklage angestrengt hatte, wobei die Wojewodschaft den Prozess gewonnen hat. Lange Zeit war das gegen Musiolik gesprochenes Urteil rechtskräftig, wovon Musiolik sehr genau wusste. Erst als der Gerichtsvollzieher die Räumung vollziehen kam hat Musiolik die rückständige Miete bezahlt. Der Gerichtsvollzieher musste aber die Exmission ausführen, da er dies von Amtswegen zu tun hatte.

Also ohne weiteres ist daraus ersichtlich, dass Musiolik sich an der Exmission selbst schuld war und nicht die Behörde, wie es die „Polonia“ hervorhebt.

Daran glaubt p. Rumun aus der „Zachodnia“ wohl selbst nicht?!

Pan Rumun hat in der „Zachodnia“ 3 Artikel veröffentlicht, in denen er auf den Antagonismus zwischen den zugewanderten „Brüdern“ aus dem ehemaligen Galizien und den Oberschlesiern hinweist! Pan Rumun kommt dann zum Schluss darauf zu sprechen, dass die oberschlesische Intelligenz wie auch die Oberschlesier selbst nicht nur in Oberschlesien, sondern auch in ganz Polen Beschäftigung werden finden können. (Ja Kuchen! Die Redaktion des „Gł. G. Śl.“). Pan Rumun behauptet ferner, dass die Oberschlesier eine Verbindung zwischen Polen und Oberschlesien selbst sein werden.

Pan Rumun soll sich nur an die zuletzt entlassenen Grenzbeamten wenden, welche ihm erklären werden, wie die Beschäftigung aussieht. Die „Zachodnia“ ist nun in eine Zwickmühle geraten, da die von ihrem Protektor bei der Amtsübernahme gegebenen Versprechungen nicht inne gehalten worden sind. Also will jetzt die „Zachodnia“ die Oberschlesier auf bessere Zeiten vertrösten.

Wir bezeichnen die Ansicht des p. Rumun als einen Schwanengesang und nichts anderes. Gott sei Dank, sind gegen p. Rumun in die Schranken neben Korfanty auch die N. P. D. und P. P. S.-Leute eingetreten, so dass p. Rumun heute auf dem Isolierungsschimmel sitzt. Wäre p. Rumun älter, so könnten wir ihm folgendes zurufen: „Auf dem Dache sitzt ein Greis, der sich nicht zu helfen weiss“.

Da aber p. Rumun und seine Helfers-Helfer unerfahrene Jünglinge sind so rufen wir ihnen zu: „Das sind Kinder, die als Kinder alles kindisch behandeln“ („Sunt pueri, pueri, pueri puerilia tractant“).

Pan Rumun ist in Oberschlesien mit seinem Latein fertig geworden, so dass er seine 7 Sachen einpacken und nach Kapadozien zurückkehren kann.

A. T. ist reingefallen und Herr Noga hat gesiegt!

Vor ungefähr halben Jahre hat Arthur Trunkhardt in seinem Blättel in ganz Rybnik ausposauniert, dass der Kaufmann Noga des Meineides beschuldigt wird. Tatsächlich wurde die Anklage gegen den Kaufmann Noga erhoben. Am 15. Januar d. Js., fand der Termin in Rybnik statt. Kaufmann Noga wurde glatt freigesprochen.

Also ist wieder einmal A. T. mit seiner Hiobspost reingefallen. A. T. hat den Mund jetzt endlich zugemacht bekommen, nachdem er auch mit den Anschuldigungen gegen den Kaufmann Noga wegen Schmuggelerei reingefallen ist.

Man sieht also, wie „glaubwürdig“ des A. T. Nachrichten sind!!

„Sei Freude eurer Brust beschieden Und euren Feldern Reis und Mais“

So sagt Chamisso und ruft so den Auswanderern zu in seinem Gedicht „Die Auswanderer“. Wenn heute sehr viele Kinder an Bleichsucht und verschiedenen anderen inneren Krankheiten leiden, so liegt es daran, dass die Eltern ihren Kindern nicht das kaufen können, was den Kindern zur Gesundheit gereichen würde. So z. B. hat der polnische Staat ungeheure Zölle auf Südfrüchte, wie Apfelsinen, Bananen, Mandarinen u. d. g. m. heraufgeschlagen, so dass die ärmeren Klassen und die mittleren Stände diese Art Nahrung für ihre Kinder nicht kaufen können.

Aber nicht nur auf Südfrüchte hat der polnische Staat so hohe Zölle geschlagen. Sogar mit Reis soll gespart werden. Die „Katolik“-Presse brachte in der vergangenen Woche eine Notiz, wonach Reis nur von den Apotheken auf Rezepte der Aerzte verkauft werden darf. Wenn also die polnische Regierung mit sol-

chen Mitteln arbeitet, dann soll sie um ganz Polen herum eine hohe Mauer und über ganz Polen ein Dach bauen lassen, damit ja nichts nach Polen vom Auslande herein kommt. Dann soll die polnische Regierung verordnen, dass nur Zuerst gegessen werden darf.

Eingesandt

Stimmen aus dem Publikum.

Was sagt die D. K. P. Katowice dazu?

Ungerechtfertigte Entlassung des Eisenbahn-Kupferschmiedes, Paul Krawczyk, aus dem Eisen-dienst am 14. Dezember 1928.

Am 14. Dezember v. Js. bin ich nach einer vorangegangener 14 tägigen Kündigung seitens der D. K. P. entlassen worden. Da ich bereits 6 Jahre im Dienste der D. K. P. stehe, war mir doch der Grund hierfür ganz unbekannt, da ich mir übrigens irgend eines Vergehens gar nicht bewusst war. Plötzlich kam mir der Gedanke, ob etwa der Grund für meine Entlassung nicht die Tatsache ist, dass meine Tochter Martha die deutsche Minderheitsschule besucht. Da ich doch aber während der ganzen 6 Jahre Eisenbahndienstzeit von dieser Seite keine Warnung oder irgend einen Vorwurf in dieser Sache erhalten habe, so dachte ich mir auch nichts Schlimmes dabei da bei mir zu Hause sehr viel polnisch gesprochen wird, und ich sogar das Kind voriges Jahres in polnischen Beicht- und Kommunionunterricht schickte. Dieser Fall ist umso trauriger, weil mir dieses Unglück gerade vor den Weihnachtsfeiertagen passieren musste. Dass an mir ein grosses Unrecht begangen worden ist und mich und meine Familie dieses ungerechte Vorgehen sehr empfindlich trifft, geht daraus hervor, dass ich ohne jegliches Verhör, noch dazu als halbblinder Kriegsinvalide, wie ein gemeiner Dieb auf die Strasse gesetzt worden bin, obwohl doch dem grössten Verbrechen Gelegenheit geboten wird, sich zu rechtfertigen und zu verteidigen.

Paul Krawczyk, Mysłowice, ul. Krakowska 25.

Soweit p. Krawczyk. Obwohl p. Krawczyk am 7. Dezember 1928 sich an die D. K. P. Katowice mit einem Gesuch um weiterbehalten im Dienst gewandt hat, so hat er bis jetzt keine Antwort erhalten.

Pan Krawczyk hat von seinen Vorgesetzten das beste Leumundszeugnis bekommen.

Die Redaktion des „Głos Górnego Śląska“.

Hotel Piast
wł. WOJCIECH LEPIARCZYK
RUDA ŚL.



poleca restaurację, salę na zabawy, wycieczki i zebrania - Pierwszorzędna kuchnia - Znakomicie pielęgnowane piwa Pierwszorzędne likiery i wódki oraz wina

Café „Atlantic“
KATOWICE

Tel. 1338 ul. Mickiewicza Nr. 8 Tel. 1338

Mittwoch, den 16. Januar 1929

Programmwechsel!

Außerdem

Vorführung eleganter, moderner

Masken-Kostüme

des Verleihinstitutes

„Moment“ Katowice, ul. Strzawska 16 (Teichstr. 16) - Tel. 1946

Beginn: 9 Uhr Beginn: 9 Uhr

Lepiarczyk Maks

Ruda Śl., ul. 3-go Maja 1.

Rejonom Hurtownia Tytoniu

poleca

wszelkie wyroby tytoniowe Monopolu Państwowego Tytoniowego po cenach hurtownych.

„HOTEL MONOPOL“
KATOWICE
(KLEINER SAAL)



Sonnabend u. Sonntag nachm.

5-Uhr-Tee

ab 20 Uhr

Gesellschafts-Abend

Kino Rialto
dawniej Kammer
Najlepsze Kino Górn. Śląska
Katowice

Restauracja
Katowice, ul. Pocztowa

poleca

znakomicie pielęgnowane piwa w syfonach, likiery i wódki.

Floerke Maasner

Probiernia Dworcowa

właściciel Wincenty Widera

Katowice, ul. Dworcowa (vis à vis dworca)



poleca z wszelkich browarów polskich piwa, a szczególnie TYSKIE PIWA - Wyroby monopolowe wódki wszelkich gatunków a szczególnie wyroby firm polskich wódek i likerów - Wina krajowe i eksportowe - Specjalność Ingwer i Cherry firmy Scharla-Szymański i od firmy Klonowski Katowice

wszelkie gatunki likierów

Kto sprzedaje?

lub zakupuje, kto poszukuje dobrych pracowników, sług, kto ma sprzęty do sprzedania lub takowe chce zakupić, kto chce ogłosić inserat matrymonialny, zaręczenia, zaślubienia, lub inseraty przemysłowe, niech oddaje ogłoszenia tylko w



„Głosie Górnego Śląska“

bo tylko „Głos Górnego Śląska“ jest jednem z najwięcej rozszerzonych pism polskich na Górnym Śląsku, które ma czytelników swoich we wszystkich sferach ludności całej Rzecz. Polskiej